Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10, Księgarnia G. Szylinga, Szpitalna 10, w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. WARSZAWA, dnia 22 lipca 1934 r. **Nr. 29.**

X. K. Š

Wiara setnika

Mt. 8.

„Zaprawdę, anim tak wielkiej wiary nie znalazł w Izraelu". Cudowna jest ta opowieść o setniku z Kapernaum, który zbliża się do Chrystusa z prośbą o pomoc dla swego chorego żołnierza i w sposób wzruszający prostotą wiary uzyskuje to o co prosił. Zbawiciel w sposób cudowny uzdrawia jego sługę. Setnik był poganinem, należał jako oficer do dumnego wówczas narodu rzymskiego, ogarniającego władzą cały współczesny świat. A jednak tęn przedstawiciel potężnego cesarza rzymskiego w ubogim cieśli z Nazaretu uznaje majestat wszechmocnego Boga, dla niego Chrystus jest większym od cesarza, jest wysłańcem niebios, przed którym niemasz nic niemożliwego na drodze do ulżenia i złagodzenia cierpienia człowieka. — Taka wiara u człowieka obcego Chrystusowi narodowością, religją, zawodem, wreszcie położeniem klasowem, mogła wywołać i wywołała odruch serdecznego zdziwienia, jakiemu wyraz dał Zbawiciel w słowach: „Zaprawdę, anim tak wielkiej wiary nie znalazł u Izraela".

Można sobie wyobrazić już nie zdziwienie, ale oburzenie, jakie wywołały te słowa u faryzeuszów i uczonych w piśmie, do których przedewszystkiem się one odnosiły. Przecież oni, którzy się uważali za koronę Izraela, za wcielenie ideału pobożności i wiedzy, oni to ustawicznie na każdym kroku towarzyszyli Chrystusowi nie po to, aby się Jego słowem budować, ale gorszyć, w ich mniemaniu zresztą, zupełnie słusznie. Zwłaszcza kamieniem obrażenia stały się dalsze słowa: „Ale ja wam powiadam, iż wielu ich przyjdzie ze wschodu i zachodu i zasiądą w niebie z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem; ale synowie królestwa będą w ciemności wyrzuceni". — Należy podziwiać w pobożnym skupieniu świętą odwagę Zbawiciela w stosunku do wpływowych faryzeuszów. — Przecież za takie wystąpienia mogli oni mieć i mieli tylko jedną odpowiedź — śmierć temu, co, śmiał ich publicznie znieważać i obrażać. Ale Jezus na ich myśli czarne i zamiary ponure nie zważał, Jemu przyświecał jeden wielki cel, budzić z uśpienia zamarłą wiarę w Boga u człowieka, wlać w niego świeże siły, dać mu nowe nadzieje, opromienić życie jego blaskiem miłości bliźniego. Oto co co chciał i chce ciągle Zbawiciel i dziś jeszcze od człowieka. Opowieść o wierzącym i miłosiernym setniku jest bezwzględnie cudowną, ale gdy się dziś nią zachwycamy, to jeszcze nie wszystko, trzeba się z niej czegoś nauczyć, a mianowicie tej bezwzględnej wiary setnika w Chrystusa. —Wiary, — której czynnikami składowemi są: — głęboka pokora wobec Wszechmocy Stwórcy, wielkie zaufanie do Chrystusa, jako Syna Bożego, którego słowo ma wartość spełnionego czynu i ogromną miłość ku bliźniemu.

Ks. Karol Kotula.

Una sancta

2. Ekumeniczny ruch kościołów.

Z tego też założenia, że jeden jest kościół Chrystusowy, choć na ziemi w różnych objawiający się postaciach, wychodzi ekumeniczny ruch kościołów. Jest to ruch nowy, aczkolwiek nie bez poprzedników. Kościół chrześcijański miał już bowiem swoich uniwersalistów tak, w czasach reformacji, jak w czasach późniejszych. Między innymi przyświecała oryginalna myśl uniwersalistyczna wielkiemu chrześcijanowi ks. Mikołajowi Zinzendorfowi, twórcy kościoła Hernhutów. Lecz w obecnej konkretnej postaci zapoczątkowany został ekumeniczny ruch kościołów przez zmarłego niedawno szwedzkiego arcybiskupa, Söderbloma.

Ruch ten odpowiada nowoczesnemu pojęciu jedności ludzkości, znajdującemu wyraz w przedwojennym internacjonaliźmie a po wojnie w Lidze Narodów. A chociaż dzisiaj idea Ligi Narodów nie znajduje odpowiedniego oddźwięku i zrozumienia i chociaż dzisiaj żyjemy w czasach przerostu nacjonalizmu i rozpętanego egoizmu narodowego, to jednak idea jedności ludzkości nie da się już usunąć z świadomości ludzkości. Jeżeli zaś ludzkość zaczyna rozumieć znaczenie jedności i dą-

żyć do zjednoczenia ludzkości, jeżeli ludzkość pragnie pokoju i uniknięcia wojen, to o ileż więcej powinny to rozumieć kościoły chrześcijańskie i pracować nad zjednoczeniem kościołów! Wszak Chrystus modlił się w swojej arcykapłańskiej modlitwie (Jan 17): „Aby wszyscy byli jedno". Miałyby więc kościoły chrześcijańskie tego nie rozumieć? Więc kościoły ewangelickie i prawosławne podjęły myśl rzuconą przez arcybiskupa Söderbloma i zaczęły pracować nad zbliżeniem kościołów chrześcijańskich, co znajduje wyraz w wspólnych zjazdach i w różnych międzykościelnych instytucjach.

Nie chodzi tu o słuszne — niejednego kościoła widzialnego, ale raczej o propagowanie zrozumienia jedności kościoła chrześcijańskiego, o zrozumienie tej wielkiej myśli, że choć na zewnątrz kościół Chrystusowy w różnych występuje postaciach, to przecież w gruncie rzeczy istnieje jeden tylko kościół chrześcijański, którego wszystkie widzialne kościoły są odmianami i odcieniami, o zbliżenie tych kościołów do siebie, o wzajemne wyrozumienie, i o uzgodnienie idei dążeń i celów. Ruch ten jest jeszcze młody i dlatego dziś nie da się jeszcze powiedzieć, jakie on w przyszłości przybierze formy i jak się ta jedność kościołów ukształtuje.

W każdym razie początek jest zrobiony i ruch ten jak najlepsze rokuje nadzieje.

Inaczej pojmuje jedność kościoła kościół rzymsko-katolicki. Jest on jedynym kościołem, nie biorącym udziału w wyżej przedstawionym ruchu ekumenicznym. To jego splendid isolation tłumaczy się tem, że kościół rzymsko-katolicki uważa, że on jest tym jedynym kościołem chrześcijańskim, kościołem powszechnym, jedynym zbawiającym kościołem Chrystusowym i że jedność kościoła dokonać się może tylko przez powrót kościołów ewangelickich do niego i przez złączenie się i poddanie się jemu kościołów prawosławnych. Jest to pojęcie błędne i uzurpacja na mylnych oparta przesłankach. Dlatego też złudna jest nadzieja, że tą drogą da się osiągnąć jedność kościoła, bo argumentacja kościoła rzymsko-katolickiego nie zdoła przekonać nikogo, co zna zasady i istotę Chrystusowej ewangelji i historję chrześcijaństwa, a historja cofnąć się nie da.

Więc choć kościoły ewangelickie i prawosławne pracują nad zbliżeniem kościołów do siebie i w ten sposób nad urzeczywistnieniem jedności kościoła chrześcijańskiego na ziemi, to jednak wobec powyżej przedstawionej rozbieżności w pojęciu jedności kościoła do rzeczywistej jedności kościoła chrześcijańskiego jest jeszcze daleko. Ale czy rzecz jest niemożliwa? Bynajmniej nie. Historja uczy nas, że i w kościele rzymsko-katolickim idea zbliżenia się kościołów do siebie nie jest niemożliwa. W czasach racjonalizmu, kiedy chrześcijaństwo wogóle było zagrożone, wierzący w kościele rzymsko katolickim utrzymywali bardzo bliskie stosunki z wierzącymi kościoła ewangelickiego. Przykładem tego są biskup Michał Sailer z Regensburga i grupa pobożnych katolickich w Westfalji, skupiająca się koło ministra Fürstenberga. Podobnie działo się i gdzieindziej, w czasach dawniejszych i nowszych. W chwilach trwogi i ucisku upadały różnice wyznaniowe, katolicy rzymscy zapominali o swojej wyłączności i czuli się jednem z heretykami protestantami lub schizmatykami prawosławnymi. Niewiadomo, co przyszłość przyniesie chrześcijaństwu. Ale, czasy obecne i przepowiednie Chrystusa i apostołów nie zapowiadają nic dobrego. A wtedy różnice pomiędzy wyznaniami zmaleją, a poczucie wspólności pomiędzy wierzącymi, świadomość jednego Boga i jednego Zbawiciela i jednego kościoła wzrośnie.

I jak w czasach wielkiej niedoli ustają różnice narodowości, a człowiek w człowieku poznaje brata, tak w czasach ucisku chrześcijaństwa padają różnice wyznaniowe i wierzący w wierzącym poznaje brata w Chrystusie. Tak urzeczywistnia się jeden kościół Chrystusowy na ziemi. Rzeczą zaś, i zadaniem wszystkich wierzących jest nad przybliżeniem się tego czasu prawdziwej i jedynej jedności kościoła pracować!

Ks. T. Wojak.

Ks. Dr. Leopold Marcin Otto, ojciec polskiego ewangelicyzmu

III. Ks. Otto w Cieszynie.

Zmuszany do wyjazdu z Warszawy, ks. Otto udał się do Cieszyna. Sytuację ułatwił mu fakt, że właśnie wakowało miejsce pastora przy kościele Jezusowym. Cieszyniacy chętnie widzieliby już ks. Otto wśród siebie. O tem jak wielkie posiadał on już wówczas tam znaczenie, świadczy najlepiej to, że na wieść, iż ks. Otto przyjął zaproszenie, cofnął swą kandydaturę ks. Teodor Haase z Bielska, postać ciesząca się oddawna znacznemi wpływami w kościele śląskim. W Cieszynie zaczyna się drugi, krótszy okres działalności ks. Leopolda Otto. Jak w Warszawie tak i tu szedł on raz wytkniętą linją: nieustannie walczył o czystość wiary i o jej polską szatę. Sytuacja jego atoli nie była bynajmniej łatwa, podłoże bowiem pracy musiał sobie Otto właściwie sam urabiać, grunt zaś częstokroć był oporny. Tak samo rzecz się miała, jeśli chodziło o kierunek religijny, jak i o pracę narodową.

A. Walka z racjonalizmem.

Pod względem religijnym ówczesny kościół śląski ulegał silnym wpływom prącego z Niemiec racjonalizmu. Niemal wszyscy pastorowie tamtejsi byli wyznawcami tego ruchu. Jest więc jasnem, że ks. Otto, stojący twardo i wiernie na stanowisku biblijnem, upatrujący w racjonaliźmie zatratę chrześcijaństwa, musiał z punktu przybrać nieprzyjazną postawę, wobec przedstawicieli tamtejszego kościoła. Wypowiedział im z miejsca walkę. Wytworzyły się stosunki wrogie. Wprawdzie olbrzymi odłam ludu był za Ottonem, i nie dziw, że tak być musiało: jakże różne musiały być jego żywe, szczerą wiarą natchnione i na czystej Ewangelji oparte kazania, od suchych, rozumowych wywodów jego przeciwników. Lud odetchnął pod wpływem Ottona z ulgą i począł do niego lgnąć i uwielbiać go. Kościół śląski jednak nie dał za wygraną. Ks. Otto zresztą też nie zamierzał zasypiać sprawy; fakt, że racjonalizm może zatruć żywą wiarę w Ukrzyżowanego, wydał mu się zbyt groźnym, by móc się ograniczać do biernego tylko głoszenia własnych poglądów. Począł więc występować agresywnie. Przedewszystkiem ostro potępiał, przeważnie na łamach „Zwiastuna", poglądy racjonalistycznej organizacji protestanckiej, tak zwanego „Protestantenoczem'u," do którego należeli prawie wszyscy pastorowie śląscy. Hasło tego związku było: „gromadzić ewangelików niemieckich, którzy pragną odnowienia kościoła w duchu wolności i zgodnie z tegoczesnym rozwojem kultury". Niebardzo mógł się ks. Otto pisać na tego rodzaju zasady; pojmiemy to tem lepiej, jeśli poznamy bliżej, na czem owa „wolność oraz uzgodnienie z rozwojem kultury" polegały. Oto kilka zasad racjonalistycznych, które aż zbyt jaskrawo mówią same za siebie: „zapewne Biblja jest księgą, w której tu i owdzie zawarte są wielkie prawdy religijne, obchodzące całą ludzkość, lecz to nie wstrzymuje mię od wypowiedzenia, iż w Biblji znajdujemy także mnóstwo błędów. Bóg nasz stał się czyściejszym i więcej ludzkim, jak Bóg, którego wygłasza Stary Testament. Pojęcia, które znajdujemy w Biblji są dziecinne. Porzućmy więc to wszystko, bo naprawdę nic na tem nie stracimy". (Butschli — „Bericht über den Breuser Protestantentag" 1866. — Zw. Ew. Nr. 8, 1871 str. 173) Jeśli ktoś tak pojmuje Pismo Święte, to nie dziw, że i Jezus traci w jego oczach wszelki blask boskości; tak więc pastor Schwalb z Brenny śmie twierdzić: „że Jezus Chrystus Biblji, to jest rabin zarażony żydowskiemi uprzedzeniami i błędami, oraz prawdą tchnącemi sennemi widzeniami; jest to Mesjasz, którego mowy tchną marzycielstwem, jest to czło-

wiek, w którym głębokie poczucie Boga plącze się z najdziwaczniejszemi urojeniami i rozpasanemi, wszelkie stosunki pospolitej rzeczywistości przekraczającemi nadziejami". (Schwalb „Die Lehre Jesu nach den drei ersten Ewangelien dargestellt". Zw. Ew. 871 Nr. 8 str. 173). Tego rodzaju poglądy godzą w samo serce chrześcijaństwa, niweczą wszelkie znaczenie Krzyża, a więc i gubią nadzieję zbawienia, czyli wszystko czem jest chrześcijaństwo. Ks. Otto widział to i wypowiedział walkę na śmierć i życie panoszącemu się na Śląsku ruchowi. „Musimy żądać" powiada „aby członkowie tego Verein'u opuścili kazalnice naszych kościołów i nasze prezbyterstwa, bo są wrogami Ewangelji i nie są ewangelikami. Koniecznem jest czuwanie, aby pod nazwą protestantyzmu nie wciskano się w kościół nasz i nie plugawiono go. Konieczną jest rzeczą, abyśmy jawnie i wszędzie mieli odwagę i uznali konieczność powiedzenia członkom Protestantenverein'u z Apostołem Janem: „wszelki duch, który nie wyzna, że Jezus Chrystus w ciele przyszedł nie jest z Boga, ale ten jest on duch antychrystusów, o któremeście słyszeli, że idzie, i teraz już jest na świecie (I Jana 4,3) (Zw. Ew. 1871 nr. 8, 175). Stanowcze stanowisko ks. Otto nie pozostało jednak bez odpowiedzi, wystąpił bowiem przeciw niemu przywódca śląskiego racjonalizmu ks. Haase w swoich „Neuprotestantische Blätter". Tak rozgorzała zacięta walka. Ks. Otto jednak był nieustępliwy i ani myślał o złożeniu broni. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż tego rodzaju stosunki: walka w kościele, o podstawowe zasady chrześcijaństwa, musiała być dla niego, mimo, iż zdawał sobie sprawę z jej konieczności, bardzo bolesną. Sytuację przytem pogarszał fakt, iż praca w kierunku narodowościowym również nie szła gładko.

X. Jerzy Tytz.

Zjazd Słowiańskiej Młodzieży Ewangelickiej w Turczańskim św. Marcinie

W pierwszych dniach lipca b. r. odbyły się na Słowaczyźnie dwa Zjazdy Młodzieży Słowackiej: katolicki w d. 5 i 6 lipca w Rujomberku oraz ewangelicki w Turczańskim Św. Marcinie o dwa dni później. Obydwa te zjazdy tem są znamienne, że obesłane były przez delegatów strony przeciwnej, a więc na Zjeździe Ewangelickim obecny był delegat Słowackiej Młodzieży katolickiej, który składając Zjazdowi życzenia podkreślał, że w dzisiejszych tak wrogich dla chrześcijaństwa czasach należy akcentować to co nas łączy, a nie to co nas dzieli. Powtóre należy zaznaczyć, że na Zjeździe Młodzieży katolickiej Słowiańskiej obecnych było 450 uczestników polaków, podczas gdy na Zjazd Ewangelicki młodzież polska, nie przybyła dla jakichś niewyjaśnionych powodów. Według jednej bowiem wersji — przyczyny były polityczne: a mianowicie ucisk polaków w Czechosłowacji, według drugiej nieporozumienia między polakami a czechami w dziedzinie kościelnej i wreszcie według trzeciej odmowa władz polskich na udzielenie paszportów. Pierwszej wersji zarzucano słusznie, że wszak polacy brali udział w Zjeździe Katolickim pomimo rzekomego ucisku, ostatnia zaś wersja podawała w wątpliwość tolerancyjność władz polskich wobec młodzieży Ewangelickiej. Wreszcie nieporozumienie polsko-czeskie w Czechosłowacji wynikłe na tle niezaproszenia polaków na jakieś zebranie Kościoła czeskiego, nie było dostatecznym powodem dla manifestacji tego rodzaju, jak nieprzybycie w ostatniej chwili kilkuset zgłoszonych uczestników polskich, coś w całej tej sprawie jest niejasnego, co bynajmniej nie przyczyniło się do zbliżenia młodzieży słowiańskiej i rzuciło na młodzież polską ewangelicką dziwne światło. Piszący te słowa jak i obecni ks. senior K. Kulisz i pan Macura ratowali sytuację jak mogli, tłomacząc młodzież polską i zapewniając, że pierwsze niepowodzenie nie powinno powstrzymać młodzieży słowackiej w jej dążeniach do zbliżenia i że współpraca niewątpliwie się w przyszłości ułoży. Nie przybyli również przedstawiciele młodzieży łużyckiej, której niepuścili na Zjazd Niemcy, oraz zgłoszeni dwaj delegaci serbscy, tak że był to właściwie Zjazd Młodzieży Słowackiej i Czeskiej.

Rozpoczął się on nabożeństwem, podczas którego wygłosił kazanie Ks. Senior Kulisz w języku polskim na słowa Jezusa do młodzieńca z Nain: „młodzieńcze mówię ci wstań" (Łk. 7,14) Kaznodzieja — z łaski Bożej przyrównywał do młodzieńca ludy słowiańskie, do których wprawdzie rozległ się już nakaz pański, by powstały z grobu niewoli, ale które jeszcze nie wyzwoliły się z powijaków śmiertelnych i nie przyjęły pokarmu; który by ich przywiódł do pełni sił i dojrzałości męskiej. Jest to zadaniem młodzieży, która ten pokarm winna szukać w Słowie Bożem, w Chrystusie, co stawia ją wobec nowej karty dziejowej: wniesienia w dzisiejszy świat walki ducha Ewangelji i przyczynienia się do rozbudowy Królestwa Bożego. Kazanie, jedno z najgłębszych, jakie zostały wygłoszone, uczyniło na zebranych potężne wrażenie.

Po nabożeństwie odbyła się w Domu Narodowym, doniedawna jedynej w całym kraju placówce kulturalno-narodowej słowackiej, Akademja Zjazdowa. Po powitaniu gości i zebranych przez miejscowego Seniora ks. Skrovinę, przemawiał piszący te słowa, tłomacząc powód nieprzybycia młodzieży polskiej względami natury politycznej. Nie należy upatrywać w nieprzybyciu młodzieży polskiej niechęć do współpracy. Przeciwnie, młodzież polska pragnie zbliżenia się i sądzi, że obecne nieporozumienia są jedynie przelotną chmurą. Po delegacie polskim przemawiał delegat czeski ks. Stefan Soltes, prezes młodzieży czesko-braterskiego kościoła witając zjazd i życząc błogosławionej działalności na zasadach braterstwa. Pięknem było przemówienie prezesa Młodzieży Słowackiej ks. Dr. Durovica, który nawiązując do czynionego Słowakom zarzutu, iż są ludźmi serca, a nie rozumu postawił młodzieży słowackiej, jako zadanie przyciśnięcie jedną ręką polaków, a drugą czechów do swego serca i w ten sposób pogodzenia obydwu boczących się braci. Mowa prezesa Młodzieży Słowackiej nagrodzona została rzęsistemi oklaskami. Po krótkiej przemowie delegata Młodzieży Katolickiej i referacie docenta Dr. Kostelnego pod tytułem „Szukajmy się w duchu a mowie", nawołującego do zbliżenia się kulturalnego i językowego słowaków i czechów i oparcia rozwoju narodowego i państwowego na zasadach Ewangelji, nastąpił szereg popisów muzykalno-wokalno-teatralnych, w czasie których można było było podziwiać piękne i barwne stroje ludowe z różnych okolic Słowaczyzny oraz zabawy ludowe, oparte na starodawnych słowiańskich zwyczajach. Po Akademji, podczas gdy starsza generacja usunęła się na spoczynek, młodsza pozostała jeszcze w celach bliższego się zapoznania.

W drugim dniu zjazdu, w niedzielę d. 8 lipca odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. Senior Skrovina w asyście dwu młodych księży. Zasługuje na podkreślenie bogatą i pięknie śpiewaną przez Słowaków część liturgiczna. Widać, że liturgja nie jest tu kopciuszkiem, lecz równorzędną do kazania częścią nabożeństwa. Kazanie wygłosił ks. senior Kamil Nagij w języku czeskim na tekst z I Samuela 17,29. Mówca podkreślał, że tak jak Dawid występując do walki z Goliatem nie lękał się, gdyż czuł w sobie nakaz pański, tak i młodzież ewangelicka, choć niewielką stanowi gromadkę wobec potęgi katolicyzmu i ateizmu nie powinna się trwożyć, gdyż Bóg ją powołał do wielkich zadań. I dopóki Bóg będzie jej grodem warownym może być pewną zwycięstwa. Po kazaniu ks. Seniora Nagij'ego wstąpił na ambonę ks. D. Osuski, biskup djecezji wschodniej i wygłosił niezwykle interesujący referat na temat: „Z ewangelją do narodu, państwa i wspólnoty słowiańskiej". Porównując życie do wzburzonego morza idej, w którem człowiek znajduje się w bezustan-

nej walce, powikłanego obecnie powstaniem nowych państw i wolnych narodów, widzi ks. biskup Osuski wyjście z dzisiejszego chaosu jedynie w Ewangelji. Ewangelja uznaje odrębność narodową, świadectwem tego zachowanie się Jezusa Pana wobec sługi setnika, niewiasty chananejskiej, jego łzy nad Jerozolimą oraz polecenie wydane uczniom. Ewangelja uznaje państwo, które nie powinno być ani państwem kościelnym, ani instytucją areligijną, lecz organizacją moralną. Ale nie tylko do zagadnień narodowych i państwowych należy przystępować z Ewangelją; również i do zagadnienia wspólnoty słowiańskiej, tak jak to czynili przodkowie. Bolesnym jest brak śród słowiańszczyzny ducha karności i pokoju oraz praktycznej miłości chrześcijańskiej. Mimo to należy z ufnością dążyć do wspólnoty, nikogo nie krzywdzić, w dalszym ciągu odwiedzać się wzajemnie i poznawać, informować się o wszystkiem oraz dążyć do stworzenia wspólnej organizacji. Pomimo trudności nie należy być ludźmi małej wiary, a Bóg dopomoże.

Po referacie ks. biskupa Osuskiego przemawiali generalny inspektor kościoła Słowackiego D. Vanovic oraz przedstawiciele młodzieży polskiej i czeskiej, poczem delegaci podzielili się na komisje, mające opracować wnioski na plenarne posiedzenie Zjazdu. Piszący te słowa brał udział w pracach komisji, mającej zbadać przyczyny trudności we współpracy i ustalić drogi umożliwiające współpracę młodzieży słowiańskiej. Na komisji dawano wyraz żalowi, iż polacy nie przybyli, co niewątpliwie przyczyniłoby się do wyjaśnienia wielu nieporozumień i za pomost do nawiązania stosunków z młodzieżą z Rzeczypospolitej — uznano uregulowanie stosunków kościelnych między czechami a polakami na Śląsku Czeskim.

Na plenarnem posiedzeniu, które odbyło się o godz. 16-ej po mowach powitalnych ze strony czynników popolitycznych, społecznych i oświatowych — przyjęto szereg opracowanych uprzednio uchwał, między któremi najbardziej dla nas interesującą jest ta, która, mimo trudności i przeszkód, nawołuje do szukania porozumienia z młodzieżą ewangelicką polską i upatrując przyczynę tarć w stosunkach kościelnych polsko-czeskich na terenie Śląska Czeskiego, poleca prezydjum zjazdu przekazać tę sprawę Federacji Kościołów Ewangelickich w Czechosłowacji.

Po zamknięciu posiedzenia plenarnego udano się jeszcze raz do kościoła na końcowe nabożeństwo, podczas którego kazanie wygłosił młody niedawno przybyły z Ameryki kaznodzieja, który wzywał młodzież do praktycznych wniosków: do pogłębiania życia religijnego w drodze częstego przystępowania do spowiedzi i komunji św. Wreszcie hołdem, oddanym na cmentarzu prochom zmarłych wodzów narodu, zjazd został zamknięty.

Choć nie spełnił on pokładanych w nim nadziei, tem niemniej stanowi jeden z etapów na drodze do zbliżenia się i współpracy Ewangelickiej Młodzieży Słowiańskiej. Wobec serdecznego i przychylnego stosunku słowaków, należy tej myśli nie zaniedbywać, lecz pogłębiać ją przez wzajemne wysiłki zbliżenia.

Wiadomości z kościoła i ze świata

WYBORY DO NOWEJ RADY KOŚC. W BRZEŚCIU N-B.

W Brześciu n-B. w niedzielę dnia 10 czerwca b. r. odbyły się w tamt. prowizorycznej kaplicy wybory członków do nowej Rady kościelnej, które z upoważnienia Przew. ks. Superintendenta djecezji D. Al. Schoeneicha przeprowadził po odprawionem uprzednio nabożeństwie ks. admin. K. Switalski. Do nowej Rady kośc. na okres 3-ch lat wybrani zostali: pp. Forbichler Aleksander, Rewenko Luiza, Weiss Jerzy, Imroth Kazimierz i Szypelbaum Karol. Na wniosek Ks. Administratora filjału Konsystorz Ewang. Augsb. w W-wie zatwierdził wyżej wymieniony skład Rady Kośc., nadając jej jednocześnie uprawnienia komitetu budowlanego.

Od Redakcji.

Redakcja „Głosu Ewang." prosi uprzejmie swych Czytelników, aby zechcieli łaskawie wszelkie opłaty związane z prenumeratą naszego pisma kierować na adres p. Szyllinga Gustawa, do Jego księgarni znajdującej się w Warszawie przy ul. Szpitalnej 10, tel. 2.59,69. Nr. PKO 25.30.

Podziękowanie.

Szlachetnej i czcigodnej ofiarodawczyni N. N., która ofarowała sumę 3,000 zł. na cele kupna placu i budowy kościoła w Brześciu n-B. w imieniu komitetu budowlanego i swojem składa za tak hojny dar tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Ks. K. Świtalski.
Administ. filjału Brzeskiego.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

Ochrzczono: 8 dziewczynek, 1 neofitkę.

Śluby. Karol Fryges l. 26 rzeźnik z Amalją Deeg. Gustaw Jakób Schaefer z Geraldiną Smock z domu Towler. Stejan Bartłomiej Madziara z Marją Kamler z d. Kassenberg. Paweł Ernest Brettschneider z Elzą Moogendyk. Alfred Matzan z Natalją Nowicką. Jan Schilberg z Amandą Roz. Sattel. Edward Hauser z Rozalją Emilją Zaleską. Bogdan Rutkowski z Pauliną Ferle. Paweł Sadowski z Teodorą Stańczyk. Jan Litterer z Wandą Jędrychowicz. Maksymiljan Kruger z Krystyną Zach. Eugenjusz Schilling z Ireną Grodnicką. Roman Kopczyński z Heleną Struzik. Albert Jeske z Martą Radtke. Henryk Jakubowicz z Ireną Grodzińską. Oskar Niermann z Olchą Kessel. Ryszard Kleinschmidt z Marją Gorczycą. Jerzy Choromański z Marją Prusową. Mieczysław Keiser z Zofją z Vogtmanów Brzozy. Piotr Kowalski z Pauliną Lubaszka 1-o Sattel d. Umgelter. Wincenty Arcisz i Stefanja Stegner. Gustaw Schayer z Matyldą Długoborską. Eugenjusz Otto z Zofją Stężycką. Stefan Lutyński z Anną Schring. Stefan Janiszewski z Sabiną Beck. Zenon Pieniążek z Aleksandrą Konedik. Ryszard Braun z Lidją Dencker. Arnold Kairo z Elzą Jankowską. Józef Schröder z Martą Lutz. Jerzy Imszemnik-Kondratowicz z Marją Bryczkowską. Eugenjusz Beigert z Heleną Niwińską.

Zmarli: Henryk Szynder 49. Katarzyna z Dörzanów Muller 68. Karolina Leider ur. Gerber 58. Elżbieta Klotz z Klotzów 61. Paulina Ludwika Lentz z domu Hoch 85. Oskar Willg Busse l. 57. Wilhelmina Matylda Simone 71. Edward Stefan Jeske l. 14. Juljusz Popławski l. 31. Emilja Dunna de Vajda Hunyad l. 66. Mirosława Setzer 11. Fryderyk Winkler l. 62. Emilja Helena Prohsman l. 40. Karol Gustaw Rode l. 49.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 22 lipca, — **VIII Niedziela po Trójcy Sw.**

godz. 9 rano, naboż., w kaplicy szpital., ks. djak, Rüger.
„ 10.30 r., nabożen. w Skolimowie, ks. wik. Gumpert.
„ 11.30 r., nabożeń. w kościele główne, ks. dj. Rüger.
„ 5 pp. nabożeństwo w kościele, ks. wik. Dreger.
Dnia 27 lipca 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dn. 22 lipca, g. 10 r. naboż. odprawi Ks. K. Świtalski.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.